Nr. 520. **Kraków, Wtorek 12 Listopada 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PŁONKA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe: MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Płoń, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Meszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — M. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Stronnictwa rosyjskie przed otwarciem Dumy. — Pogłoski o ustąpieniu Stołypina. — Rewolucyjna organizacya wojskowa we Władywostoku. — Burzliwe zajście w Sobraniu.

Z Koła polskiego.

(Telegr. „N. Reformy").

Wiedeń, 12 listopada.

Wczoraj po południu odbyła się konferencya parlamentarnej komisyi Koła polskiego z prezesem klubu ludowców, posłem Stapińskim, w sprawie połączenia obu klubów poselskich.

Konferencya trwała kilka godzin. Z przebiegu obrad spisano protokół, który uznano za poufny.

O godzinie 8 wieczorem zebrało się Koło polskie na posiedzenie. Na posiedzeniu tem odczytano protokół z przebiegu rokowań z pos. Stapińskim i bez dyskusyi przyjęto go do wiadomości.

Następnie Koło obradowało nad wnioskami nagłemi w sprawie drożyzny środków żywności.

Dziś, o godzinie 9 rano, zbiera się Koło polskie na posiedzenie, celem dokonania wyboru nowego prezesa.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 11 listopada.

(Tajny handel bronią. — Rewizye. — Z sądów.)

Przed dwoma tygodniami agenci „ochrany" w Aleksandrowie na poczcie zwrócili uwagę na pocztówkę z Białegostoku od niejakiego Majera Szenberga, adresowaną do chwilowo przebywającego w Toruniu właściciela składu drzewa z Włocławka, Natana Szenberga. List ten, pisany po żydowsku, przetłomaczono i odczytano. Treścią było, że Majer Szenberg zawiadamia swego brata, aby ten jak najprędzej przyjeżdżał do Białegostoku i nie kupował za granicą żadnej broni, gdyż broń jest do sprzedania na miejscu, a mianowicie można nabyć 150 browningów i 10 bomb.

Agenci ochrany, sfotografowawszy list, posłali go podług adresu i równocześnie część agentów wyjechała do Torunia, a część do Białegostoku, w celu pilnowania Szenbergów. Po odebraniu listu Natan Szenberg, nic nie podejrzewając, odpisał do brata, prosząc go, by cały zapas „towaru" zakupił, za co on zapłaci zaraz po powrocie z zagranicy. List ten również agenci przejęli, zdjęli fotograficzną kopję i i posłali także do Białegostoku.

W trzy dni potem, zaopatrzywszy się w transport broni w Toruniu, Szenberg w czterech skrzyniach wysłał broń do Skierniewic, a sam powrócił do Warszawy, gdzie zamieszkał pod nr. 13 przy ul. Zielnej.

Wtedy w Białymstoku aresztowano Majera Szenberga i znaleziono 150 browningów i 10 bomb. Jedna z bomb ważyła przeszło pud. Bomby te zabrał wojskowy oddział pirotechniczny i po zdjęciu kapsli przywiózł do Warszawy.

Równocześnie w Warszawie dokonano poszukiwań i liczuych aresztowań. Nasamprzód aresztowano Natana Szenberga. Ze znalezionej u niego korespondencyi okazuje się, że broń i bomby przeznaczone były dla Łodzi.

Dalej aresztowano Jakóba Mundsztuka (Leszno), Wolfa Damana (Bielańska 9), Hurwicza (właściciela drukarni przy ul. Bielańskiej), J. Lindego (właściciela sklepu z konfekcyą damską) i Białkowskiego, przedstawiciela fabryki cykoryi (Wierzbowa).

Oprócz tego aresztowano ogółem około 40 osób.

Wczoraj w godzinach porannych policya dokonała rewizyi w piwiarni na ulicy Krochmalnej nr. 17 i zrewidowała wszystkich gości, którzy się tam znajdowali; przed wieczorem policya znowu przybyła do tej piwiarni i po powtórnej rewizyi aresztowała kilka osób.

Po trzechdniowej rozprawie zapadł wczoraj wyrok w sprawie zabójstwa Ułanowskiego w Banku handlowym. Sąd skazał Niemirowskiego (zarządcę gmachu Banku handlowego) i Nowakowskiego (stróża) na pozbawienie wszystkich poszczególnych praw i przywilejów i oddanie do rot aresztanckich na półtora roku, Malinowskiego (woźnego) na 6 miesięcy więzienia. — Werpachowskiego (woźnego) uniewinniono.

Równocześnie sąd postanowił zwrócić się do cara z prośbą o zamianę kary Niemirowskiemu na 6 miesięcy twierdzy, a Nowakowskiemu na 3 miesiące więzienia — bez pozbawienia praw.

(Tel. „N. Reformy" z d. 12 listopada.)

Zamachy.

Sosnowiec. Pet. Ag. tel. donosi: We wsi Niemcach zabito wystrzałem z rewolweru starszego strażnika ziemskiego.

Przed otwarciem Dumy.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Otwarcie trzeciej Dumy odbędzie się w pałacu taurydzkim. Przyjęcie deputowanych w pałacu zimowym nie jest zamierzone.

Petersburg. Jak podaje „Towariszcz", w mowie tronowej na otwarciu Dumy będzie ustęp o nienaruszalności zasad, wygłoszonych w manifeście z 30 października. Podobno na włączenie tego ustępu do mowy tronowej wpłynął Stołypin.

Petersburg. W klubie monarchistów odbyło się ogólne zebranie, na którem omawiano dyrektywy dla większości Dumy. W zasadzie postanowiono, że monarchiści, prawica i październikowcy mają się połączyć. Prezydentem Dumy ma być wybrany monarchista. W pierwszej linii wymieniają jako kandydata hr. Bobrińskiego. Kadeci mają być z prezydyum wykluczeni. Wszelki kompromis z nimi ma być odrzucony. Autonomia obcym narodom ma być odmówioną. Natomiast mają być do pewnego stopnia uwzględnione narodowe prawa co do szkół.

Wiceprezydent Związku prawdziwie rosyjskich ludzi Puryszkiewicz, jakoteż Kruteńskij i Engelhardt, wygłosili patryotyczne mowy, powitane oklaskami. Puryszkiewicz zaznaczył, że program jego nie jest reakcyjny, ale narodowo-liberalny, przystosowany do stosunków rosyjskich.

Petersburg. Z zupełnie wiarogodnych źródeł dowiaduje się „Rus. St.", że zasady porozumienia październikowców z kadetami co do pracy w Dumie zostały już wypracowane i zasadniczo sprawa pracy wspólnej jest zdecydowana. Rokowania prowadzili bezpośrednio przywódcy obu partyj: Guczkow i Miłukow.

Pogłoski o ustąpieniu Stołypina.

Petersburg. Stanowisko Stołypina jest zachwiane. Jak słychać, zamierza on ustąpić. Następcą jego ma zostać prezes Rady państwa, Akimow, reakcyonista.

Z Władywostoku.

Władywostok. Pet. ag. tel. donosi: Przy rewizyi w warsztatach portu wojennego odkryto broń, amunicyę, bomby, plany, pisma i pieczątki rewolucyjnej organizacyi wojskowej w Władywostoku.

Petersburg. Car odmówił posłuchania ministrowi kolei.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 12 listopada.

Wiedeń. Zastępstwo chorego ministra obrony kraj. Latschera poruczył cesarz szefowi sekcyi tegoż ministerstwa, feldm.-porucznikowi Georgi'emu Fryderykowi.

Petersburg. Przemysłowcy cukrowi postanowili eksportować dwa miliony pudów cukru, celem spowodowania poprawienia cen cukru.

Komisya ugodowa.

Wiedeń. W komisyi ugodowej przewodniczący dr Kramarz zawiadomił, że hr. Auersperg złożył mandat do komisyi,

W dalszej dyskusyi oświadczył pos. Laginia, że Związek południowo-słowiański też solidaryzuje się z żądaniami Chorwatów na Węgrzech i odrzuca ugodę,

Mowcy socyalno-demokratyczni Wityk i Modraczek oświadczyli, że odpowiedzialność za dalsze ukształtowanie politycznych i ekonomicznych stosunków spada na większość agrarno-klerykalną, która zaznaczyła się w zrekonstruowanym gabinecie. Pos. Wityk wspomina o zajściu w Czernowej, poczem urgnje sprawę uprzemysłowienia Galicyi, budowy dróg wodnych, 2-letniej służby wojskowej i przeprowadzenia reformy agrarnej, a wkońcu zarzucił rządowi, iż nic nie czyni celem doprowadzenia do narodowościowego pokoju w kraju.

Przemawiał jeszcze pos. Rolsberg, poczem posiedzenie zamknięto.

Ugoda, a stronnictwa.

Wiedeń. Stronnictwo chrześć.-społ. uchwaliło głosować za ugodą, jeżeli rząd da zupełnie zadowalniające wyjaśnienia w sprawie kwestyi prawno-państwowych.

Podatek automobilowy.

Wiedeń. Minister skarbu dr Korytowski wniesie w najbliższych dniach w Izbie posłów projekt podatku od automobilów. Podatek ma wynosić 220 do 250 K rocznie.

Demonstracye studentów włoskich.

Wiedeń. Podczas wczorajszych demonstracyj studentów włoskich wkroczenie policyi uniemożliwiło im dotarcie do parlamentu. Dzienniki podają, że rektor oświadczył, iż uniwersytet będzie dzisiaj zamknięty, aby uniknąć powtórzenia się wczorajszych zajść. Studenci włoscy oświadczyli, że demonstracya nie była zwróconą przeciw studentom niemieckim, lecz miała na celu przyspieszenie założenia w Austryi włoskiego uniwersytetu.

Grac. Kilkuset włoskich studentów zebrało się wczoraj przed południem przed salami wykładowemi wydziału prawniczego i krzykiem uniemożliwili wykłady. Demonstracya miała na celu poparcie żądania założenia uniwersytetu włoskiego w Austryi.

Wilhelm II w Anglii.

Portsmouth. Niemiecka para cesarska wczoraj o godz. 2½ po poł. odjechała stąd do Windsoru.

Windsor. Parę cesarską niemiecką powitała na dworcu angielska para królewska wraz z książętami. Po bardzo serdecznem powitaniu odjechano do zamku.

Szpiegostwo we Francyi.

Tulon. Jak zapewniają, między skonfiskowanemi w mieszkaniu Ullmosa pismami znajduje się jedno, z którego wynika, że Ullmos ofiarował Niemcom posiadane dokumenty. Pismo to przesłano sędziemu śledczemu w Paryżu.

Spisek czarnogórski.

Cetynia. Rząd ogłasza w komunikacie wydrukowanym w dzienniku urzędowym, że wykryto plan spełnienia zbrodni, która mogłaby była pociągnąć za sobą dla Czarnogóry straszne skutki i że wiadomość o tym zbrodniczym planie wszystkich Czarnogórców żywo dotknęła i oburzyła. Komunikat zawiera następnie już znane szczegóły.

W całym kraju panuje wielkie wzburzenie przeciw twórcom zbrodniczego projektu.

Sobranie.

Sofia. Podczas dyskusyi adresowej w Sobraniu przewódca radykalnych demokratów Zanow zarzucił w ostrej mowie rządowi liczne pogwałcenia konstytucyi i ustaw krajowych.— Gdy Zanow oświadczył, że polityka rządu spowodowała demonstracye przeciw księciu w styczniu b. r., kilku rządowych deputowanych pobiegło do trybuny i stamtąd go przemocą zrzuciło. — Wskutek wielkiego tumultu musiano posiedzenie przerwać.

Z Maroka.

Tanger. Trzy torpedowce powracają do Francyi.

Dyskusya budżetowa w Kole polskiem.

(Korcsp. „N. Reformy").

Wiedeń, 10 listopada.

Jak z telegramów wiadomo, Koło polskie w sobotę przed południem obradowało nad budżetem, przyczem szereg mowców poruszył żywotne sprawy krajowe, które mają być omawiane w dyskusyi budżetowej w pełnej Izbie. Obrady zostały przerwane z powodu rezygnacyi prezydyum.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Pos. Zarański omawiał sprawę węgla. Zwracał uwagę na potrzebę ścisłego przestrzegania przepisów o utrzymywaniu w ruchu kopalń i zastrzeżeń górniczych, tudzież konieczność żądania od rządu, aby akcyę upaństwowienia kopalń rozszerzył także na Galicyę, posiadającą olbrzymie bogactwo pokładów węgla. Dalej omawiał sprawy przemysłu naftowego na podstawie memoryału krajowego tow. naftowego, zalecając do poparcia wnioski i żądania tegoż towarzystwa. Zwracał także uwagę na sprawę kreowania szkół górniczych, utworzenia fakultetu górniczego na politechnice lwowskiej. Wreszcie oświadcza się za utrzymaniem samodzielności sekcyi górniczej w ministerstwie rolnictwa, mającej być przyłączoną do nowego ministerstwa pracy.

Pos. Fijak użalał się na urzędników podatkowych i przedstawiał wypadek niewłaściwego wymiaru należytości spadkowej.

Ks. Kopyciński poruszał sprawy: zanieczyszczenie soli bydlęcej; przekraczanie ceny przez geometrów cywilnych; kwestyę dyet komisarzy politycznych i sprawę kamieni granicznych. W końcu omawiał administracyę w Niepołomicach.

Pos. Petelenz wykazuje, że jest obowiązkiem Koła przedstawić należycie, ocenić i poprzeć słuszne postulaty funkcyonaryuszów państwowych wszelkiej kategoryi. Sądzi, że najlepiej to się uczyni przez omówienie w Izbie ostatniej regulacyi płac funkcyonaryuszy państwowych, wykazując jej nierówności i braki i żądając ich wyrównania. Substrakt stanowić będą owe liczne petycye, wniesione tak na ręce poszczególnych posłów, jakoteż do prezydyum Koła i do parlamentu, a odnoszące się do stosunków funkcyonaryuszy kolejowych, pocztowych, sądowych i t. d.

Następnie żąda położenia nacisku na ubezpieczenie robotników od wypadku i na starość. Mowca Koła niech się też domaga rozszerzenia tego ubezpieczenia na rękodzielników, nadto porusza sprawę obsadzania katedr na teologicznym fakultecie Uniw. krakowskiego, a nareszcie upomina się o budowę gmachu dla szkoły przemysłowej w Krakowie; w budżecie bowiem niema pozycyi na ten cel. Nakoniec wykazuje konieczność prawidłowej dyskusyi budżetowej w Izbie.

Pos. Starzyński popiera wywody pos. Petelenza, podnosząc konieczność takiego dokładnego wykazania potrzeb służby państwowej. Nadto żąda poparcia akcyi upaństwowienia kolei prywat.

Minister skarbu dr Korytowski odpowiada na kilka kwestyj poruszonych w dyskusyi. Przyrzeka zbadać sprawę zanieczyszczenia soli bydlęcej. Obiecuje, że brak geometrów będzie prawdopodobnie już w przyszłym roku usunięty. Pos. Petelenzowi odpowiada, że budowa szkoły przemysłowej rozpocznie się w r. 1908. Co się tyczy nieobsadzania posad na fakultecie teologicznem w Krakowie, zwlekanie — zdaniem mowcy — nie jest winą rządu. Skoro wnioski odnośne zostaną przedłożone, załatwienie ich nastąpi bezzwłocznie.

Pos. Szajer poruszał kilka postulatów włościańskich, między innymi sprawę zapomóg państwowych z powodu nieurodzajów, oraz sprawę polepszenia bytu posłańców sądowych i prowizorycznych dozorców więzień.

Ks. Stojałowski zaznaczył, że wszystkie nieomal postulaty już podniesiono i że teraz należy przeprowadzić polityczną dyskusyę i postanowić, jakie stanowisko Koło zajmie wobec rządu. Komisya parlamentarna powinna ułożyć postulaty, których spełnienia będzie się Koło domagać.

Na tem przerwano obrady budżetowe Koła, z powodu nadejścia pisma z rezygnacyą prezesa Abrahamowicza.

Z sali koncertowej.

Towarzystwo muzyczne zgotowało wszystkim miłośnikom muzyki wspaniałą biesiadę artystyczną, w postaci dwóch koncertów nowo założonej orkiestry symfonicznej z Wiednia, t. zw. Tonkünstler-Orchester.

Pierwszy koncert, który odbył się wczoraj, przekonał, iż ma się tu do czynienia z korporacyą bardzo poważną, pomimo krótkiego istnienia, mogącą się wykazać zdumiewającymi rezultatami, złożoną z elementów pierwszorzędnych, zgraną wybornie i świetnie prowadzoną przez energicznego, pełnego temperamentu kapelmistrza, Oskara Nedbala. Program, złożony z symfonii Pastoralnej Beethovena, Suity lirycznej Griega, uwertury Goldmarka „Sakuntala" i suity baletowej Nedbala wykonany był precyzyjnie, miejscami zgoła niepospolicie. Rzadką sposobność słyszenia dobrego koncertu orkiestrowego wykorzystała skwapliwie publiczność krakowska, jawiąc się w sali bardzo licznie.

Wielkie zadowolenie artystyczne, jakie snadź wywołały produkcye orkiestry, wyraziło się w oklaskach gorących, pełnych entuzyazmu. Oskara Nedbala wywoływano owacyjnie po każdym numerze programu, zwłaszcza po świetnie zagranej uwerturze Goldmarka.

Po wynikach wczorajszego koncertu wzrosło ogromnie zaciekawienie na dzisiejszy, drugi, z programem ściśle nowożytnym, w którym „Symfonia fantastyczna" Berlioza będzie niebylejakim probierzem wartości orkiestry.

Szczegółowe sprawozdanie, pióra naszego recenzenta muzycznego, ukaże się razem po obu koncertach. Program rozumowany, układu dra Z. Jachimeckiego, sprzedawany wczoraj u wejścia do sali, był dla uczestników koncertu pożądanym przewodnikiem po wykonywanych utworach.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 12 listopada.

Kalendarzyk kościelny: 5 Br. Polaków i Chrystyana.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 m. 49, zachód o godz. 4 min. 0; długość dnia godzin 9 min. 11.

Teatr miejski w Krakowie: „Mściciel", dramat J. Germana.

Koncert orkiestry symfonicznej z Wiednia w sali starego teatru o godz. 7½ wieczór.

Odczyt w Uniwersytecie ludowym p. Włodz. Nowaka p. t. „Zasady chemii" o godz. 7½ wieczór.

Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego w Akademii umiejętności o godz. 6 wieczór.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne o godz. 8 wieczór.

Repertoar teatru lwowskiego: We wtorek 12 b. m. po raz trzeci „Mefistofeles", opera w 4 aktach Boity (przedostatni gościnny występ H. Zboińskiej-Ruszkowskiej i występ A. Dianni.)

W raucie, urządzonym dnia 23 b. m. w salach Starego teatru staraniem akademickiego komitetu dla sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju, przyjęli współudział: pp. Irena Solska, artystka teatru miejskiego, Adam Okoński, śpiewak opery lwowskiej, i Wilhelm Kollscher, pianista, uczeń prof. Lalewicza. Komitet rautu urzęduje codziennie od godz. 4—6 w Collegium Novum (partor, sala nr. 2).

Polskie Kółko kontuszowe w Krakowie zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie na dzień 24 b. m. o godzinie 4 popołudniu w lokalu „Przyjaźni" przy ulicy św. Tomasza. Wstęp dozwolony członkom, którzy udowodnią, że nie zalegają z wkładką dłużej, niż za bieżący kwartał. W razie braku przepisanego kompletu odbędzie się drugie zebranie tegoż dnia o godz. pół do 5 południu.

W „Zjednoczeniu" odbędzie się we środę, dnia 13 b. m., dalszy ciąg odczytu p. Feliksa Młynarskiego p. t. „Metodologia Stammlera a materyalistyczne pojmowanie dziejów". Początek o 7 wiecz. Goście mile widziani.

W ul. Stachowskiego na rogu ulicy Ambrożego Grabowskiego przed tygodniem jeszcze spłoszone konie, uderzając wozem o słup latarniany, wywróciły go na ziemię. Mimo, że upłynęło od tego czasu już kilka dni, latarnia dotąd nie została naprawioną, a znaczna część ulicy tonie nocą w ciemności. Należałoby jak najprędzej ustawić nowy słup latarniany.

15-letni „bandyta". Wczoraj toczyła się przed sądem przysięgłych rozprawa karna przeciw 15-letniemu Pawłowi Dudzie, chłopakowi wiejskiemu ze wsi Płoki w powiecie chrzanowskim, oskarżonemu o zbrodnię rabunku i kradzieży. — Paweł Duda oskarżony był, że w lipcu i sierpniu b. r. dopuścił się szeregu rabunków oraz kradzieży.

I tak, między innemi dnia 28 lipca b. r. na drodze z Płok do Myślachowic, zaczaiwszy się pod mostem, napadł na przechodzącą 15-letnią dziewczynę, Zofię Głodosiównę, wywrócił ją na ziemię, przydusił kolanami i wydarł jej 24 halerze, jakie jej matka dała na zakupno mleka. Gdy dziewczyna mimo pobicia domagała się zwrotu pieniędzy napastnik obrzucił ją kamieniami. W kilka dni później napadł Duda w podobny sposób 13-letniego chłopca, Jana Kluczkowskiego, i pobiwszy go, odebrał mu chleb i kiełbasę, którą ten niósł z karczmy do domu. Innym razem znowu napadł 10-letniego Andrzeja Chodzika, któremu również gwałtem, dusząc go i bijąc, odebrał 50 halerzy.

Ostatnią zbrodnią Dudy było okradzenie gospodarza w Płokach, Józefa Kasprzaka, któremu z szopy zabrał garderobę, bieliznę i różne przedmioty wartości łącznej przeszło 20 koron. Żandarmerya po krótkiem dochodzeniu wyśledziła sprawcę kradzieży i rabunkowych napadów i odstawiła go do sądu karnego w Krakowie.

W śledztwie przyznał się Duda do wszystkich zarzuconych mu czynów, tłómacząc się, iż głównie nędza i brak pracy, której we wsi znaleść nie mógł, rzuciły go na drogę występku. W domu rodzicielskim, ponieważ ojciec go odumarł i tylko matka pozostała, starsi bracia teroryzowali go i bili, wypędzając z domu. Wójt gminy odmówił Dudzie wydania książki służbowej, z którąby mógł ruszyć poza granice wsi, w świat za robotą.

Na podstawie tego śledztwa prokurator dr Soiak wniósł wczoraj oskarżenie przed sądem przysięgłych; trybunałowi przewodniczył radca sądu Kulikowski, a obronę obwinionego prowadził obrońca w sprawach karnych p. Jendel.

Na rozprawie obwiniony ponownie przyznał się do winy i podał takie same powody występków, co w śledztwie.

Po zeznaniach świadków odczytano dokumenta urzędowe obwinionego, wśród nich nader charakterystyczne świadectwo moralności Dudy, wystawione przez wójta gminy Płoki, Benedykta Durę, który między innemi zeznaniami pisze (cytujemy dosłownie): „Paweł Duda jest bardzo niepożomny — chytoł się coraz lepi do kradzieży cy to wpolu, czy wogrodzie wszyndzie, wyżondzoł szkody i do domu wloz oknami i zabiroł co mu się zdało tak że cała Gmina była przed nim niebezpieczno bo gdy kto zaczon karcić to on powiadoł, że go spoli. I cała Gmina bendzie rada gdy już do nij nie powróci".

Po wyczerpaniu i zamknięciu postępowania dowodowego, nastąpiły wywody stron. Prokurator uzasadniał oskarżenie, obrońca wniósł o okoliczności łagodzące wobec przyznania się oskarżonego do winy, braku wychowania i młodości podsądnego, który nadto nie był dotąd karany.

Przysięgli po naradzie zatwierdzili 9 głosami 3 pytania główne co do zbrodni rabunku w 3 wypadkach, oraz 12 głosami dokonanie zbrodni kradzieży.

Na podstawie powyższego werdyktu trybunał zasądził Pawła Dudę na **trzy lata ciężkiego więzienia** z postem co tydzień.

Nagonka na „choleryka". Pocieszny wypadek wydarzył się w niedzielę wieczorem. Pociągiem kolejowym ze Skawiny wracał pewien pan po wesołej zabawie. W pociągu, widocznie z powodu przebranej troszeczkę miary w zabawie, zrobiło się owemu podróżnemu słabo, w następstwie czego zaczął wymiotować. Konduktor wziął to za oznaki cholery i natychmiast zaalarmował cały pociąg. — Przedewszystkiem po cichu opróżniono cały wagon, przesadzając podróżnych do innych wagonów. Następnie telefonicznie zawiadomiono o „cholerze" dyżurnego lekarza szpitala św. Łazarza, który znowu zawiadomił dyrektora szpitala dra Poniklę, prymaryusza oddziału chorób zakaźnych dra Drobę i pogotowie ratunkowe. Na dworcu kolejowym oczekiwano choleryka z wszelkiemi przygotowaniami i zarządzono daleko idące środki ostrożności, aby chorego izolować zupełnie. Wiadomość o wypadku strasznej choroby obeszła lotem błyskawicy cały personal kolejowy, który mimo przeszkód ze strony policyi zebrał się tłumnie na krańcach dworca, aby choć z daleka zobaczyć chorego.

Nareszcie o godz. 11 w nocy zajechał na peron pociąg. Aby nie wywoływać popłochu wśród przejezdnych, nie wzięto się od razu do zabrania chorego do karetki pogotowia. Dopiero gdy już wszyscy podróżni opuścili dworzec, dyżurni pogotowia sanitarnego udali się do wagonu, w którym miał być pacyent, tu jednakże — ku wielkiemu przerażeniu — nie zastali chorego.

Zaniepokojenie było tem większe, że zachodziła obawa rozwleczenia choroby. Rozpoczęto więc poszukiwanie za zbiegiem i schwytano go, gdy wychodził już na ulicę. Mimo jego perswazyj, że jest zdrów zupełnie, a tylko chwilowo cierpiał na niedyspozycyę żołądkową, zapakowano go do karetki pogotowia, odwieziono do szpitala i umieszczono w pawilonie chorób zakaźnych. Dopiero wczoraj rano wyjaśniła się pomyłka, która zresztą była o tyle przykrą, że także rodzina „chorego" była dzień przedtem zawiadomioną o wypadku, jako o cholerze i całą noc spędziła w niepokoju i obawach.

Zderzenie pociągów wydarzyło się wczoraj rano na dworcu kolejowym w Trzebini, gdzie na stojący przy stacyi pociąg ciężarowy najechał drugi również ciężarowy. Kilka wagonów zostało uszkodzonych. Ze służby kolejowej kilku ludzi odniosło lżejsze kontuzye, zaś konduktor Granicki został ciężko zraniony w głowę i nogi. — Granickiemu wczoraj w szpitalu św. Lazarza musiano amputować obie nogi. Rany na głowie nie są niebezpieczne.

Przyczyną zderzenia ma być to, że z powodu zajętych torów przy dworcu w Trzebini, pociąg ciężarowy musiał stać przed dworcem przeszło pół

godziny, czekając na opróżnienie toru. Maszynista drugiego pociągu, nie wiedząc o tem, wjechał ku stacyi pełną parą i nie mógł już na czas utrzymać maszyny.

Z powodu zawalenia jednego toru szczątkami wagonów, ruch pociągów odbywał się tylko na torze drugim i doznawał dlatego pewnego opóźnienia.

Napad zbójecki na wesele. Piszą nam z Bochni. Bezpieczeństwo publiczne w mieście naszem pozostawia wiele do życzenia. Banda pijanych ludzi napadła na wesele górnicze i zaczęła rozbijać lustra i meble. Gdy pan młody stawił opór, napastnicy poranili go, a nadto ojcu panny młodej rozpruli brzuch tak, że wnętrzności wyszły na wierzch. Herszt tej bandy, murarz Daniec, został już aresztowany.

Wypadek w kopalni. Z St. Etienne telegrafują: Wczoraj wieczorem w kopalni „Loire" w wysokości 200 metrów urwał się jadący do góry kosz z 7 górnikami. Wszyscy na miejscu zginęli.

Odznaczenia w sądownictwie. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał w uznaniu gorliwej i wydatnej pracy w służbie sądowniczej order żelaznej korony III kl. prokuratorowi państwa, Romanowi Dolińskiemu w Krakowie; wiceprezydentowi sądu kraj. w Czerniowcach Aleksandrowi Artymowiczowi i prokuratorowi państwa Wiktorowi Piwockiemu w Tarnopolu, krzyż kawalerski orderu Leopolda radcy sądu kraj. Hieronimowi Błonarowiczowi w Krakowie radcy sądu kraj.. naczelnikowi sądu pow. Hugowi Hennochowi w Wieliczce, radcy sądu kraj. Stanisławowi Krywultowi w Wadowicach, radcy sądu kraj. i naczelnikowi sądu pow. drowi Karolowi Biegańskiemu w Bochni, radcom sądu kraj. Karolowi Kopietzowi w Przemyślu i Józefowi Karanowiczowi w Stanisławowie, sędziom powiat. Kazimierzowi Wojnie w Kałuszu i zast. star. prokuratora państ. A. Schneidrowi we Lwowie, Tytuł i charakter radców dworu wiceprezydentowi sądu krajowego, drowi Dyonizemu Pogorzelskiemu w Krakowie, i radcy wyższego sądu krajowego we Lwowie, Tytusowi Zajączkowskiemu. — Tytuł i charakter radców wyższego sądu krajowego radcom sądu krajowego: Adolfowi Ochlowi w Czerniowcach, Janowi Hirschowi we Lwowie, Teodorowi Gribowskiemu w Czerniowcach, Janowi Garlickiemu we Lwowie.— Tytuł i charakter radców sądu krajowego sekretarzom sądowym: Kazimierzowi Witkowskiemu w Krakowie, Janowi Haimannowi we Lwowie.

Złoty krzyż zasługi z koroną starszemu naczelnikowi kancel., Ignacemu Kubakowi w Rzeszowie, starszemu oficyałowi kancel. Adolfowi Wysoczańskiemu w Krakowie, starszemu naczelnikowi kancel. Alojzemu Kohlowi w Złoczowie. Złoty krzyż zasługi oficyałom kancelaryjnym: Józefowi Koczyrkiewiewiczowi w Jarosławiu i Edwardowi Hoffmannowi w Stryju.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 11 listopada.

HOTEL KRAKOWSKI: Hr. E Raczyńska z Torunia, K. i W. Radoszewskie z Warszawy, A. Antulskij z Częstochowy, Rotm. bar. v. Engelhardt z Wiednia, Dr Z. Grabowski z Wiednia. B. Żebrowski z Rudy (Podole ros.), S Lisicki z żoną z Pobiednika, M. Chrostowski z Rudy, X K Łazarski z Limanowy. J. Pruszyńska z córkami z Rasztówki (Wołyń). K. Rutkowski z Zawiercia, K. Żebrowski z siostrami z Rudy (Podole ros.), Dr S. Turowski z żoną z Tarnowa. S. Wojnarowicz z żoną z Wawrzyńczyc, S Bączkowski ze Lwowa. K. Duszewski z Sosnowca, Dr K. Pers z N. Sącza, X. S. Sewerin z Lipiny, A. Rieger z żoną e Raciechowic, F. Bittner z Brzeska. K. Kremer ze Lwowa, E. Sontag z żoną ze Lwowa, S. Bołyk z Dąbrowy górniczej, K. Sitko z żoną z Zakopanego.

GRAND-HOTEL: R. Ochocki z Kalinowszczyzny, Zofia Grabska, I. Kępińska z Luszyna (Król. Pol.), O. Nedbal z Wiednia, H. immelmann z Wiednia. W. Niedźwiecki z Wańkowiec, B. Szlubowski z Warszawy, A. Prażmowska z Paryża, H. Gruenzweig z Antwerpii, G. v. Kresz z Wiednia, Hr. A. Morstin z Beresca, H. Zengtellerowie z Ukrainy.

HOTEL SASKI: A. Zgórski ze Lwowa, J. Jasieński z Litwy. A Krzyżanowski z Sosnowca, W. Wolski ze Lwowa, W. Grape z Iglau, L. Stern z Pragi, B. J. Blazowski z Czernichowa, K. Rutkowski z Sosnowca, A. Goessler z Wiednia, X. T. Flis ze Skawiny, K. Siaski z Kr. Pols., Z. Przybylski z Warszawy, W. Weiitschkowsky z Walnyk. J. Kosibowa z Biezdziedza.

HOTEL POLLERA: A. Dziedziccy z Klemontowa (Król. Pol.), Dr J. Koenik z Berlina. Dr P. Rudzki z Rakowa (Król. Pol.), B. Dybek z Waldenburga. W. Zwoliński ze Lwowa, S. Grabczyński z Jasła, K. Bednarzewska ze Lwowa. L. Szlapak z Brunnar. S. Urbański z Warszawy. Szambelan T. Cybulski z Humnisk, M. Strusiewiczowa z Radomia, F. Iwanowski z Dąbrowy, P. Spang ze Lwowa, S. Jasiński ze Lwowa, A. Lewicki z Jarosławia, Dr F. Stefczyk ze Lwowa.

ALFRED DE MUSSET.

Podwójna miłość.

17

(Ciąg dalszy.)

Czyż nie jest ona godną, aby dać rozkosz i szczęście wymarzone? Mniej piękna nie byłażby drogocenną przyjaciółką? A jest tymczasem najpiękniejszą w świecie kochanką. I jakaż w tem wina, że kocham obydwie, jeżeli obydwie są tego warte? Jeśli to prawda, że znaczę coś w ich życiu, miałżebym uszczęśliwiać jednę kosztem rozpaczy drugiej? Dlaczego ów czarujący uśmiech, jaki czasem wywoła moja obecność na lica wdowy, ma być okupiony łzami markizy? Ichże to wina, że los rzucił mię na drogi ich życia, żem do nich przylgnął że pozwoliły się kochać? Którążbym mógł wybrać, aby nie być przytem niesprawiedliwym? Jakąż wyższość ma jedna nad drugą, aby być wybraną, lub porzuconą? Gdy pani Delaunay szepce, że życie jej do mnie należ, cóż mam odpowiedzieć? Mamże ją odepchnąć, otworzyć jej oczy, zostawić na pastwę zniechęcenia i zgryzoty? Gdy patrzę na markizę, siedząc za nią przy fortepianie, oddaną szlachetnym wzlotom ducha, gdy przy niej dusza ma dojrzewa upojona i lepiej jeszcze drogą serca ocenia wszystkie błogie te światła, co ją zasilają, mamże w takiej chwili powiedzieć jej, że się łudzi, że grzesznem jest to rozkoszne sam na sam? Mam ściągnąć na siebie nienawiść, może wzgardę dla wspomnień tych chwil przecudnych? O nie, mój drogi! Skłamałbym, mówiąc jednej z nich, że nie kocham jej już więcej, lub że nigdy jej nie kochałem! Raczej miałbym odwagę obie razem utracić, niż z pośród nich wybierać!

Widzi pani zatem, że mój bałamut postępował, jak wszyscy zresztą mężczyźni· nie mogąc wyleczyć się ze swego szaleństwa, usiłował nadać mu pozory rozsądku. A jednak przychodziły dnie, kiedy serce instynktownie wzdragało się przed tą podwójną narzuconą sobie rolą. Starał się wprawdzie o ile możności jak najmniej zakłócać spokój pani Delaunay, trzeba było jednak poddawać się kaprysom miłości własnej markizy de Parnes. „Co za spryt i co za duma w tej kobiecie!" — słyszałem o niej nieraz z ust jego. Po opuszczeniu jej salonu nieraz naiwność wdowy do uśmiechu go zmuszała i z kolei osądzać musiał, jak w niej mało tego sprytu i dumy! Czasem narzucone więzy krępowały go; wtedy lada fantazya wystarczyła, by zrzec się schadzki. Z książką w ręku samotnie szedł wtedy na obiad za miasto, przeklinając w duchu złośliwy los, nie dopuszczający do upragnionego w tej chwili spotkania.

Na dnie serca wyżej cenił on jednak panią Delaunay, sam o tem nie wiedząc. Niepewność ta trwałaby Bóg wie jak długo, gdyby pewna błaha na pozór okoliczność nie otworzyła mu nagle oczu na istotny kierunek jego uczucia.

Był czerwiec; przecudnie schodziły wieczory spędzane w ogrodzie. Pewnego razu markiza usiadłszy na drewnianej ławce w pobliżu kaskady znalazła ją twardą i niewygodną.

— Muszę darować panu poduszkę — rzekła i nazajutrz otrzymał Walentyn wykwintną kozetkę wraz z pięknie haftowaną poduszką.

Przypomina sobie pani może, że pani Delaunay trudniła się haftem. Od miesiąca już widział ją bohater nasz, pracującą wytrwale nad robotą tego rodzaju o niezwykle pięknym rysunku. Nie żeby rysunek ten miał być czemś nadzwyczajnym, był to o ile mi się zdaje, wieniec z kwiatów, jaki na wszystkich haftach się spotyka, ale dobór barw był prześliczny. Jakiejże zresztą pracy rąk ukochanych nie uważa się za arcydzieło! Setki wieczorów spędził Walentyn na śledzeniu w świetle lampy pracy zwinnych, wyszywających na kanwie paluszków, setki razy przerwać musiał serdeczną gawędkę, by w świątobliwem milczeniu przeczekać, aż się policzy oczka, setki razy odrywał od roboty spracowaną rękę, by pocałunkiem wzmocnić jej siły. (C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 11 listopada. Losy a) procentowe. Austryackie zakładu kred. z obl. pr z roku 1880 5-prc. 204 — Austr. zakł. kr. z obl. pr z r 1889 3-prc. 263 — Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc 294·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 241·75 Pożyczka serb prem. po 100 fr. 2-prc 97 —. b) bezproc. (Basilica) 5 zł. 19·—. Zakł. kred. dla h. i p po 100 zł. 437· — Clary 40 zł. m. k. 158 — Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 91·50 Losy m Krakowa 20 zł. 95·50. Pożyczka m. Lublany 20 zł 60·75. Ofen 43 zł. 211·—. Palffy 40 zł. 194·52. Czerw. krzyża austr. T 10 zł. 44·75. Czerw. krzyża węg Tow. 5 zł. 25.—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 68 —. Salma 26 zł. m. 210·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·— Tureckie oblig prem. kolej. po 400 fr. 180·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 460·—

Berlin 11 listopada. Austryackie banknoty 85·—. Spirytus —·—.

Paryż 11 listopada. 3-prc. Renta 94·87. Mąka 31·95.

---

†
Michalina z Fangorów Mihułowa
wdowa po grecko-katolickim proboszczu,
przeżywszy lat 63, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 10 listopada 1907 r.
Pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na Nabożeństwo żałobne, które odprawionem zostanie w cerkwi św. Norberta we wtorek dnia 12-go b. m. o godzinie 8 rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tejże cerkwi tegoż dnia o godz. 3 po południu na miejsce wiecznego spoczynku. 5161

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

- 12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
- 3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
- 4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
- 6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
- 8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
- 8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
- 8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
- 9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
- 11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
- 1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
- 1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
- 1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
- 2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
- 3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
- 6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
- 7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
- 7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
- 8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
- 9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
- 10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
- 11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

- 1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
- 3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
- 5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
- 6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
- 6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
- 7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
- 8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
- 10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
- 11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
- 2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
- 4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
- 6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
- 6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
- 7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
- 9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
- 9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
- 10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
- 11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.